

tygodnia

Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Kairze, Hermann Ellits w wywiadzie prasowym, opublikowanym przez ekipę ty...

Polcja wioska pozostaje profesora kryminologii z uniwersyte...

Najnowsze wypowiedzi Konrada REAGANA, potencjalnie stanowisko...

Organ partii Republiki Islamskiej w Teheranie wyraża poparcie...

Zachodnie agencje prasowe zwracają uwagę, że na sto dni przed wyborami...

Nieznanym sprawcy zastrzelił w Jeruzolimie deputowanego do parlamentu...

Między JORDANIĄ a SYRIĄ wciąż trwa wojna propagandowa. AP pisze, że zastrzeliła się ona...

Spśród wszystkich członków gabinetu amerykańskiego lub...

Wydanie A ŁÓDŹ piątek 16 - sobota 17 - niedziela 18 stycznia 1981 roku Rok XXXVI nr 18 (1000) Cena 1 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI Najstarsza gazeta Łodzi

Posiedzenie Sekretariatu Komisji Zjazdowej

Wczoraj w Komitecie Centralnym PZPR odbyło się pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC STEFANA OLSZOWSKIEGO posiedzenie Sekretariatu Komisji Zjazdowej.

Papież Jan Paweł II przyjął delegację „Solidarności”



N/s: L. Wałęsa wrecza papieżowi upominek - makietę polskiego promu Pomnika Stoczniołwa. CAF - Photofax - telefoto

16 bm. papież Jan Paweł II przyjął na audiencji w Sali Konsystorskiej Pałacu Apostolskiego delegację NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej tego związku - Lechem Wałęsą.

W odpowiedzi Jan Paweł II wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie wydarzeń minionego jesieni w Polsce.



Snieżyca w Łodzi

Spotkanie H. Jabłońskiego z aktywem partyjnym UJ

15 bm. w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyło się spotkanie członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa - prof. Henryka Jabłońskiego z aktywem partyjnym i kierowniczym najstarszej polskiej uczelni.

Ostrzeżenie J. Cartera

W środę wieczorem prezydent Carter, który za niespełna 6 dni kończy swoją 4-letnią kadencję...

Uwolnienie sędziego d'Urso

Po 83 dniach odosobnienia zwolniony został przez terrorystów z „Czerwonych Brygad” porwany przez te wyrotowa organizację wysoki urzędnik włoskiego wymiaru sprawiedliwości, sędzia Giovanni d'Urso.

Partia musi się stać motorem społecznej aktywności

SKRÓT PRZEMÓWIENIA S. KANI NA NARADZIE I SEKRETARZY KZ PZPR

Bardzo pracowita i owocna była nasza narada. Dyskusja, wypełniona krytyką różnych zjawisk, zarówno tych w zakładach, jak i tych na centralnym szczeblu, była wielce budująca.

PLENUM KW PZPR W SKIERNIEWICACH

Cel - stabilizacja gospodarcza i społeczna

Zadania w pracy partyjnej na tle aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej były tematem wczorajszego plenarnego posiedzenia KW PZPR w Skierńewicach.

Ostrzeżenie J. Cartera

W środę wieczorem prezydent Carter, który za niespełna 6 dni kończy swoją 4-letnią kadencję...

CONDIZIEN CONTESTE

W 16 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.37 zajdzie zaś o 15.55.

Advertisement for 'CONDIZIEN CONTESTE' featuring a car illustration and text about a contest and prizes.

Rozmowy M. Jogielskiego w Moskwie

Wiceprezesa Rady Ministrów PRL, Mieczysław Jagielski, który uczestniczył w 98 posiedzeniu Komitetu Wykonawczego RWP, przeprowadził rozmowy z przewodniczącym Państwowego Komitetu Planowania ZSRR, wicepremierem, Nikołajem Bajbakowem, oraz z wicepremierami Leonidem Kostanowem i Nikołajem Tajzinem.

W czasie rozmów poruszono istotne problemy dotyczące współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i ZSRR. Szczególną uwagę poświęcono sprawom rozwoju bazy paliwowo-energetycznej i zapewnienia zwiększenia dostaw radzieckiej ropy naftowej i gazu ziemnego dla naszej gospodarki.

Omawiano również zagadnienia dotyczące rozwoju współpracy w dziedzinie przemysłu elektromaszynowego, chemicznego i hutniczego. Wiele uwagi poświęcono przedsięwzięciom zmierzającym do rozszerzenia zakresu dostaw artykułów na nasz rynek wewnętrzny.

Przedmiotem rozmów były również sprawy związane z wymianą handlową w 1981 roku i realizacją pomocy finansowej udzielonej Polsce w różnorodnych formach przez Związek Radziecki. (PAP)

W NIEDZIELE W TV Żywyte problemy kultury Łodzi

W ubiegły wtorek w Muzeum Miasta Łodzi na spotkaniu z ministrem kultury i sztuki wywijała się ożywiona dyskusja. Obszerne fragmenty tej rozmowy na najważniejsze dla kultury naszego miasta tematy — w specjalnym programie łódzkiej tv w niedzielę o godz. 10.30 w programie II.

ŚWIEŻE PIECZYWO — TYLKO W PIĄTEK

W sobotę — sklepy dyżurne

W wolną sobotę obowiązywać będą nowe zasady pracy w sklepach, zgodnie z postulatami pracowników handlu. Dyżury w godz. 7-13 pełnić będzie tylko 40 dużych sklepów ogólnospółczywnych (adresy podaliśmy wczoraj). Służbę one będą zakupom tzw. awaryjnym. Aby umożliwić wcześniejsze zaopatrzenie w żywność potrzebne artykuły, w piątek, wszystkie sklepy wydłużają pracę o godzinę, nie dłużej niż do godz. 21. Korzystając z tego powinniśmy uporać się z najważniejszymi zakupami, chociaż na pewno nie będzie to łatwe ze względu na niedostateczną podaż wielu asortymentów.

W wolną sobotę na dotychczasowych zasadach pracują tylko sklepy mięsno-wędliniarskie i garma-

Oświadczenie rzecznika prasowego rządu

Według informacji władz wojewódzkich w Rzeszowie, 2 stycznia br. Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” Rzeszów zorganizował strajk okupacyjny w budynku WRZZ w Rzeszowie, będącym własnością Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie. Przyczyną okupacji budynku był niewłaściwy — zdaniem MKZ NSZZ „Solidarność” — podział mienia po byłej WRZZ.

Do rozmów z władzami nie doszło, ponieważ 4 stycznia br. okupujący budynek rozszerzyli swoje żądania o dalsze liczne postulaty, w tym o zarejestrowanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników.

W związku z tym rzecznik prasowy rządu upoważniony został do przekazania następującego stanowiska rządu:

Związki zawodowe ze swej istoty powołane są do reprezentowania pracowników występujących w roli pracodawców. Nie dotyczy to indywidualnych rolników, którzy są właścicielami środków produkcji. Rolnicy indywidualni mają prawo do tworzenia organizacji o charakterze zrzeszeń produkcyjnych bądź spółdzielczych, wyposażonych w pełnię samorządnych uprawnień.

Taką rolę na naszej wsi spełnia Związek Kółek Rolniczych, który jest powszechną organizacją producentów rolnych i reprezentantem interesów rolnika. W ich ramach działają liczne związki producentów, dysponują one silną bazą techniczną obsługującą rolników, a także funduszem rozwoju rolnictwa.

W procesie socjalistycznej odnowy kółka rolnicze odbudowują i umacniają swoje samorządne funkcje i rozszerzają społeczno-usługową działalność. Ciesząc się poparciem rolników mają możliwość coraz lepszej, skutecznej obrony interesów wsi. Ważnym ogniwem samorządności chłopskiej są organizacje spółdzielcze na wsi, które zwiększają możliwości decydowania rolników o swoich sprawach.

Rząd w pełni docenia ogromne znaczenie organizacji samorządu

rolniczego. Daje temu wyraz w działaniach umacniających ich samorządne funkcje i rozszerza z nimi współpracę na zasadach partnerskich, w interesie zarówno rolników jak i całego społeczeństwa. Współpraca ta ma na celu wszechstronny, społeczny i gospodarczy rozwój rolnictwa, zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych wsi i zapewnienia wyższości narodu.

W tej sytuacji tworzenie odrębnych organizacji podwładających rolę kółek rolniczych i innych ogniw samorządu wiejskiego nie przychylny jest do rzeczywistego rozwiązywania istotnych spraw rolnictwa, lecz miałoby charakter rozbiłwania sprawdzonych w życiu struktur samorządu na wsi.

Rząd podkreśla ponadto, że wszystkie sprawy dotyczące naszego kraju powinny być rozpatrywane w atmosferze ładu i spokoju, bez stosowania jakichkolwiek form nacisku i wymuszania decyzji. Nie jest również słuszne wykorzystywanie tego rodzaju demonstracji do organizowania strajków w zakładach pracy, gdyż jest to sprzeczne z przyjętymi porozumieniami i obowiązującym statutem NSZZ „Solidarność”. (PAP)

Lech Wałęsa u papieża

(Dokończenie ze str. 1)

dem w widoku dzieła pokoleń, dzieło utrzymania i postępu ludzkości, narodów, rodzin...”. Jan Paweł II podkreślił również, że ogromny wysiłek stojący przed polskim społeczeństwem jest skierowany ku wspólnemu dobru. W zakończeniu papież przekazał obecnym życzenia spokoju, rozpostrochę i umiarkowania w działaniu, kierowania się dobrem naszej ojczyzny.

Następnie Jan Paweł II podchodził kolejno do wszystkich obecnych członków delegacji zamieniając po kilka słów. Jan Paweł II rozmawiał również z m. Szabłewskim i tego współpracownikami. Członkowie delegacji przekazali papieżowi liczne podarki, a wśród nich model pomnika wzniesionego w Gdańsku ku czci poległych w 1970 roku oraz urnę z ziemią zebraną w miejscach uświęconych polską krwią, a m. in. z Westerplatte i Stutthofu.

Papież obdarował swych gości medalami pamiątkowymi wybitymi z okazji swego pontyfikatu.

15.00, po południu bawiana od 13.00, w Rzymie delegacja NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele rozpoczęła w siedzibie jednolitej centrali związkowych rozmowy z członkami kierownictwa włoskiego ruchu związkowego. (PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

* Godz. 14. W Pabianicach na ulicy Partyzanckiej 86 przyczepa n/n samochodu ciężarowego uderzyła w bok „Nysy”. Płóci jej pasażerów odniosło obrażenia. Świadkowie przegrali do WRD MO w Łodzi.

* Godz. 13. Na pl. Dąbrowskiego 10-letni Krzysztof K. wpadł na bok „Nysy”. Chłopca z urazem brzucha przewieziono do szpitala.

* Godz. 13.10. Kierowca „Moskwiczki” Zbigniew A. na ulicy Wój. Polskiej przy Marynarskiej potrącił Stanisława O., która doznała wstrząśnienia mózgu. Świadkowie tego wypadku przegrali do WRD MO.

* Godz. 13.20. Nietrzeźwy Stanisław K. na ulicy Gdańskiej II wpadł pod „Wartburga”, doznając urazu podudzia.

* Godz. 18.25. Na trasie E-16 przy starym odcinku ulicy Rzgowskiej znaleziono zwłoki mężczyzny lat 42, którego potrącił nieznany samochód udający się w kierunku Piotrkowa. Świadkowie wypadku przegrali do WRD MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-85. (ch)

Posiedzenie Sekretariatu Komisji Zjazdowej

(Dokończenie ze str. 1)

żalnych dotowań 36-lecia PRL, a jednocześnie wola dokonywania reform, wyciągania wniosków z istniejącego kryzysu oraz stworzenie trwałych gwarancji zapobiegających występowaniu kryzysów. W związku z tym podkreślono znaczenie umocnienia kierowniczej roli partii w procesie odnowy socjalistycznej, poszukiwania najlepszych metod i form sprawowania przewodniej roli partii oraz tworzenia statutowych gwarancji dla właściwego funkcjonowania demokracji wewnątrzpartyjnej. Podkreślono, że warunkiem pomysłowego rozwiązywania istniejących problemów jest silne państwo socjalistyczne. Umocnieniu go służy rozwój demokracji socjalistycznej.

Dlatego też, jak podkreślali dyskutanci szczególnie znaczenie ma podwyższenie autorytetu i uprawnień organów przedstawicielskich, zwłaszcza Sejmu i rad narodowych. Zwrócono również uwagę na bardzo istotne znaczenie rozwoju samorządności. Ważną rolę w systemie demokracji socjalistycznej mają do odegrania związki zawodowe stojące na gruncie socjalistycznych zasad ustrojowych. Wiele uwagi poświęcono problemom młodego pokolenia, wskazując na jego rolę w procesie socjalistycznej odnowy. W dyskusji poświęcono dużo uwagi działalności ideologicznej i politycznej partii. Istnieje potrzeba zdecydowanego przeciwstawiania się temu wszystkiemu co przeszkadza w przezwyciężeniu kryzysu, a więc tendencjom zmierzającym do anarchizowania życia społecznego, przeciwnikom politycznym stanającym się wykorzystującymi dla swych celów procesy zachodzące w kraju, a także zjawiskom inercji, biurokratyzmu, znieczulicy społecznej itp.

W dyskusji zwrócono uwagę na to, że w debacie przedzjazdowej wiele uwagi poświęcić należy problemom reformy gospodarczej.

Sekretariat Komisji Zjazdowej podkreślił, że w toku dalszych prac nad przygotowaniem założeń programowych na IX Nadzwyczajnym Zjeździe partii szeroko uwzględnić się będzie propozycje, wnioski i uwagi zespołów wojewódzkich oraz organizacji partyjnych wszystkich środowisk. (PAP)

II Kongres Spółdzielczości Rolniczej Dyskusja w 4 zespołach

Czwartek — 15 bm. — był drugim dniem obrad II Kongresu Spółdzielczości Rolniczej „Samopomoc Chłopska”. Dyskusja jaka toczyła się w 4 zespołach problemowych kongresu i na sesji plenarnej, przyczyniła się do pogłębienia oceny działalności spółdzielczości rolniczej w ostatnich latach oraz przyniosła wiele konkretnych postulatów dotyczących programu jej działania na nadchodzący okres. W tym dniu wypowiedziało się na obradach ponad 100 delegatów, a wielu innych zło-

żyło swe wnioski do protokołu. Sprawozdania z obrad 4 zespołów problemowych kongresu złożone zostały w czasie dyskusji plenarnej, jaka wznowiona została w czwartek w godzinach popołudniowych.

16 bm. — w piątek — II Kongres Spółdzielczości Rolniczej „Samopomoc Chłopska” zakończył obrady wyborem nowych władz oraz przyjęciem programu działania tej organizacji w nadchodzących latach. (PAP)

Koncert z okazji 36 rocznicy wyzwolenia Warszawy

W związku z 36 rocznicą wyzwolenia Warszawy, w Domu Radzieckiej Nauki i Kultury odbył się wczoraj uroczysty koncert, zorganizowany przez Zarząd Główny TPPR i Zarząd Wojewódzki ZBoWiD. Przybyli weterani II wojny światowej, którzy w styczniu 1945 r. wyzwolali naszą stoli-

cę, działacze TPPR z zakładów pracy stolicy, młodzież.

W uroczystości uczestniczyła delegacja społeczeństwa Moskwy i sekretarzem Komitetu Miejskiego KPZR Nikołajem Panomariowem. Obecna była delegacja Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

W okolicznościowych przemówieniach przypomniała wspólną walkę żołnierzy radzieckich i polskich, która przyniosła wolność naszemu narodowi, naszej stolicy. Polsko-radzieckie braterskie broni — podkreślono — sementowała wspólnie przelaną krwią zwycięstwo w minionym 36-leciu braterską przyjaźnią i wszechstronną współpracą narodu obu krajów. (PAP)

Porwanie „króla lodów”

Hiszpańska policja prowadzi obławę na porwaczy „króla lodów i kureząt”, 70-letniego Luisa Senera, najlepiej — według władz skarbowych — zarabiającego Hiszpana. Od środy znajduje się on w mocy ludzi, którzy nie wyjaśnili dotąd swoich motywów, ani nie postawili żadnych warunków. Brak sygnałów od porwaczy jest nietypową komplikacją tej tajemniczej — jak dotąd — sprawy.

Kronika zmian kadrowych

Prezes Rady Ministrów powołał mgr inż. Jerzego Wójcickiego na stanowisko Głównego Inspektora Gospodarki Energetycznej.

Śmiertelne ofiary chłodów w Indiach

Liczba ofiar śmiertelnych niskich temperatur, które panują w północnych Indiach od grudnia ub. roku, wzrosła do 229 w związku ze zwiększeniem przypadków zamrznienia w stanie Bihar. W środę z Biharu napłynęły doniesienia o 39 nowych zgonach, podnoszących do 144 liczbę ofiar chłodów w tym stanie. W sąsiednim stanie Uttar Pradesh zmarło 85 osób. Większość ofiar to biedota, uliczni handlarze i żabraci, których nie stać na zakup ciepłej odzieży.

Dnia 11. I. 1981 r. przeżywszy lat 54 zmarła nasza Mama i Babcia

AFRA DUDZIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 16. I. 1981 r. o godz. 16.00 na cmentarzu ewangelickim przy ul. Ogrodowej.

ANIELA WÓJCIK

Pograżona w smutku
RODZINA

MARIANNA SZEWCZAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 stycznia 1981 r. o godzinie 14 z kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu.

ANIĘLA WÓJCIK

Pogrzeb odbędzie się 19 stycznia br. o godz. 13 z kaplicy Cmentarza Komunalnego na Zarzewie.

MARIAN PYSKAL

Masa żałobna odbędzie się dnia 16 stycznia br. o godz. 14.15 w Katedrze przy ul. Piotrkowskiej, po czym o godz. 15, nastąpi wprowadzenie zwłok na Cmentarz Komunalny — Zarzew, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku:

ZONA, CORKI, SYNOWIE, SYNOWA, WNUCZKI I POZOSTAŁA RODZINA

inż. JAN KONCZALIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 stycznia br. o godz. 11.30 na Cmentarzu Komunalnym — Zarzew przy ul. Przybyszewskiego, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku:

ZONA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUCZKI I WNUKI

EUGENIA SKWARCZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 stycznia br. o godz. 14.30 z kaplicy Starożytności przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pograżeni w smutku:

SIOSTRA, WNUCZKA, POZOSTAŁA RODZINA I PRZYJACIELE

inż. ALEKSANDER KOZŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 stycznia br. o godz. 12 z kaplicy cmentarza rzym.-kat., ul. Ogrodowa 39, o czym zawiadamia pograżona w żalu:

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Brawo M. Stachura

W Warszawie odbył się ogólnopolski turniej klasyfikacyjny juniorów młodszych w tenisie stołowym. Bardzo dobrze spisali się 14-letnia zawodniczka łódzkiej Tenisy — uczennica SP nr 184 — Marianna Stachura. Wywalczyła ona trzecie miejsce w rywalizacji indywidualnej i tym samym została zakwalifikowana do kadry polskiej juniorów młodszych. Zawodniczka Tenisy tymczasem udany występów podczas reprezentowania barw narodowych.

„Mecz o wszystko” siatkarzy Resursy

Dobiegają końca eliminacyjne mecze w ekstraklasie siatkarzy mężczyzn. Jeszcze tylko dwie kolejki mistrzowskich spotkań i poznamy wreszcie drużyny, które spotkają się w czterech turniejach o mistrzostwo Polski oraz sześć pozostałych rywalizujących tylko w dwóch turniejach o pozostałe w lidze.

Łyżwiarze Spółem-Łodzianom

W sobotę o godz. 18 na lodowej tafli Pałacu Sportowego przy ul. Worcella, rozpocznie się interesująca impreza, za jaką należy uznać pokaz łyżwiarzy figurowych łódzkiego „Społem”.

Ślizgawka

Kierownictwo Pałacu Sportowego w trosce o przebywających na terenach zimowych uczniów szkół podstawowych udostępniła lodowisko przy ul. Worcella. Z ogólnodostępnej ślizgawki nasi młodzi lodowicze korzystają będą mogli w niedzielę w godz. 14-18 oraz w dniach 20, 24, 30 i 31 stycznia br. w godz. 10.15-11.15. Biletów do nabycia w kasech hall na godzinę przed rozpoczęciem ślizgawki.

Kalendarzyk KIBICA

PIĄTEK

HOKEJ NA LODZIE, I liga: EKS — Naprzód Janów, w Pałacu Sportowym, godz. 18.

Ślizgawka

Kierownictwo Pałacu Sportowego w trosce o przebywających na terenach zimowych uczniów szkół podstawowych udostępniła lodowisko przy ul. Worcella. Z ogólnodostępnej ślizgawki nasi młodzi lodowicze korzystają będą mogli w niedzielę w godz. 14-18 oraz w dniach 20, 24, 30 i 31 stycznia br. w godz. 10.15-11.15. Biletów do nabycia w kasech hall na godzinę przed rozpoczęciem ślizgawki.

ŁKS gra z Naprzodem

Po dobrych występach na łódzkim lodowisku (zwycięstwo nad Podzielnym i Bałdonem) hokeiści ŁKS w kolejnym pojedynku o mistrzostwo ekstraklasy doznał zaskakującej wygranej porażki na sponowickim lodowisku, przerywając z obrońcą tytułu mistrzowskiego — Zagłębiem Spółkane to dowiodło, że sponowickanie są obecnie jedynym kandydatem do obalenia sukcesu z ubiegłego roku.

Udany start pływaków

Pod kierownictwem trenera Startu — Włodzimierza Tyznara, w Jugosławii przebywali ostatnio polscy pływacy z młodzieżowej kadry Polski. Uczestniczyli oni w obok ekip Włoch, Szwecji, Grecji, Węgier, Austrii, RFN i gospodarzy, w międzynarodowym miżynym pływackim, rozegranym w miejscowości Ravne.

Sobota

PIŁKA KOSZYKOWA, II liga Kobiet: Włódek — Polonia Warszawa, przy ul. Armii Czerwonej, godz. 16.30 (w niedzielę godz. 11); Teżca — Stal Stalowa Wola, ul. Karpacka, godz. 18 (w niedzielę godz. 10.30).

ŁKS gra z Naprzodem

Po dobrych występach na łódzkim lodowisku (zwycięstwo nad Podzielnym i Bałdonem) hokeiści ŁKS w kolejnym pojedynku o mistrzostwo ekstraklasy doznał zaskakującej wygranej porażki na sponowickim lodowisku, przerywając z obrońcą tytułu mistrzowskiego — Zagłębiem Spółkane to dowiodło, że sponowickanie są obecnie jedynym kandydatem do obalenia sukcesu z ubiegłego roku.

ŁKS gra z Naprzodem

Po dobrych występach na łódzkim lodowisku (zwycięstwo nad Podzielnym i Bałdonem) hokeiści ŁKS w kolejnym pojedynku o mistrzostwo ekstraklasy doznał zaskakującej wygranej porażki na sponowickim lodowisku, przerywając z obrońcą tytułu mistrzowskiego — Zagłębiem Spółkane to dowiodło, że sponowickanie są obecnie jedynym kandydatem do obalenia sukcesu z ubiegłego roku.

ŁKS gra z Naprzodem

Po dobrych występach na łódzkim lodowisku (zwycięstwo nad Podzielnym i Bałdonem) hokeiści ŁKS w kolejnym pojedynku o mistrzostwo ekstraklasy doznał zaskakującej wygranej porażki na sponowickim lodowisku, przerywając z obrońcą tytułu mistrzowskiego — Zagłębiem Spółkane to dowiodło, że sponowickanie są obecnie jedynym kandydatem do obalenia sukcesu z ubiegłego roku.

O rozszerzeniu samodzielności terenowych organów władzy mówi się od dłuższego już czasu. Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów na ten temat zapadła 28 listopada 1980 r. Dotyczy oczywiście wielu kierunków działania, ale nas dzisiaj interesuje jedno zagadnienie: samodzielność Urzędu Miasta Łodzi a budownictwo mieszkaniowe. Uchwała bowiem zakłada włączenie do sfery gospodarki terenowej budowlanego potencjału wykonawczego, zarządzanie i oczywiście odpowiedzialność za jego poczynania. Uchwała ta wzbudza szereg wątpliwości. Nie wszystkie województwa do tej samodzielności — jak głosi fama — „pałą się”. Czy można być samodzielnym nie dysponując ku temu możliwościami? Na ten temat rozmawiamy z wiceprezydentem Łodzi — ZBIGNIEWEM TUREWICZEM.

Małeńka samodzielność

— A więc jest pan za, czy przeciwko samodzielności?

— Jestem za, mimo że wielu dziwi się dlaczego. Chciałbym to uzasadnić. Otóż w ubiegłych latach, kiedy budownictwo rozliczaliśmy jedynie z metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, z trudem uzyskane przez władze miasta środki i limity na ubrojenie terenu, szkoły, żłobki, pawilony itp. nie były w pełni i w prawidłowy sposób wykorzystywane. Po prostu zadania te traktowano jako deugoplanowe. Z wielkim trudem uzyskane limity, w końcu roku przepadały. Sytuacja ta doprowadziła do tego, że w ubiegłym roku na osiedlu Radogocze wykonane budynki mieszkalne nie mogły być przekazane przyszłym mieszkańcom z uwagi na brak ubrojenia.

Musimy to zmienić. Na konsultacji planu terenowego na rok 1981 w Komisji Planowania zabiegaliśmy nie tylko o limity na budownictwo mieszkaniowe, ale także na wczesniejsze ubrojenie terenu oraz środki na ukończenie starych już zamieszkałych, a nie w pełni zakończonych osiedli. Myślę o szkołach, przedszkolach, pawilonach handlowych, przychodniach zdrowia, jak i o urządzeniu terenu z drogami, dojazdami i zielenią.

Komisja Planowania zgodziła się na taki program 1981 roku, a teraz pozostała nam jego realizacja. Mając wpływ na ustalenie zadań Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa (przy jego podporządkowaniu prezydentowi miasta), jestem przekonany, że uzyskane środki będą wykorzystywane zgodnie z intencją planu i potrzebami.

— Trzy czwarte polskich cementowni stoi z powodu braku paliwa. Na co urzędowi samodzielności, bez podstawowego materiału — cementu?

— Kłopoty z cementem będą takie same bez względu na to, komu będzie podlegał ŁZB. Cementownie stoją dla wszystkich.

— Ale rejon, który ma cementownie, będzie uprzywilejowany. Pamiętam, co się działo na drogach jesienią, kiedy to sterzący milicjanci na polecenie wojewody nie wypuszczali furmanek z ziemniakami do Łodzi. Czy z cementem będzie podobnie?

— Przysłażyli cementu zostali już rozdzielone z góry na cały rok, pozostaje realizacja. ŁZB otrzymało na I kwartał około 11 proc. rocznych potrzeb. Do tej wielkości musi być dostosowana produkcja. Fabryki

domów posiadają spore zapasy elementów gotowych. Program produkcji na pierwsze miesiące br. przewiduje wykonywanie tylko elementów brakujących do kompletu potrzebnego dla montażu budynku. Jak więc, taki program jest obecnie przez ŁZB realizowany. Na budowach w tym czasie będą prowadzone roboty mniej cementsochłonne. Będzie czas na wykonanie porządków na placach budów i w fabrykach domów, wyremontowanie form i konserwacja maszyn. Są to prace, na które przy pogoni za planem nigdy nie było czasu.

Musimy się jednak liczyć z tym, że izbowy potencjał wykonawczy nie będzie w pełni wykorzystany i wpłynie to na wielkość realizacji zadań. Nasze działania muszą więc zostać tak ukierunkowane, by ich utrata była jak najmniejsza.

— Czy snowna nie będzie śladu? Chcemy izb? — Nacisk na izbę będzie zawsze duży i z tym się musimy liczyć.

— Społeczeństwo przed otrzymaniem mieszkania mówi: „na dwudziestym piętrze, bez windy, byłoby było”, a potem...

— Mam tę pełną świadomość. Musimy dlatego zachować odpowiednie proporcje przy układaniu planu i w miarę możliwości precyzyjnie określić jaką część limitu przeznaczyć na mieszkania, a jaką na budownictwo towarzyszące oraz pilnować w ciągu całego roku by realizacja przebiegała zgodnie z przyjętym planem. Zakładamy ponadto, że w latach 1981—85 minimum 20 proc. nowego budownictwa zlokalizujemy na ubrojenych terenach centrum Łodzi.

— Piętnaście lat o tym słyszymy...

— Tak, dotychczas poza samym centrum niewiele budownictwa zrealizowaliśmy w śródmieściu, szczególnie piombowe. Są to realizacje kłopotliwe dla wykonawstwa, niechętnie przyjmowane do planu. Liczymy, że teraz nastąpi zasadnicza zmiana.

— Czy przedtem urząd nie miał wpływu na poczynania Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa?

— Nie, bo podlegało ono wyłącznie ministrowi, od którego dostawało wszystkie wskaźniki i środki produkcji.

— A urząd będzie miał co dawać?

— Przewodniczącym sądy przekazywane przez ministerstwo, ale z naszym pośrednictwem. Stąd większy nasz wpływ

na ich wielkość. My też będziemy rozliczali i oceniali wykonane zadania.

— Powiedział pan, iż niektórzy dziwią się że idziecie na samodzielność...

— Tak, bo idziemy na dużą odpowiedzialność. Bierzymy na siebie nie tylko zarządzanie, planowanie, programowanie, ale również efekty.

— I tak zawsze obarczano tą odpowiedzialnością nie tylko budowlanych, ale także władze miasta, bez względu na ich stopień odpowiedzialności...

— Tak, ale teraz będziemy rzeczywiście odpowiedzialni. Będziemy robić wszystko, by maksymalnie wykorzystać potencjał ŁZB. Zarządzenie bliżej produkcji jest efektywniejsze, można zmieniać, przeobrażać bez uciekania się do resortowej biurokracji. Trzeba podejmować takie decyzje, by z tego, co się dostanie, zrobić jak najwięcej.

— Na dobrą sprawę nasze województwo ma z materiałów budowlanych tylko wodę...

— Ale ma duży i zaangażowany potencjał ludzki, transportowy, centralne materiałów, przesyłownie kruszywa, blura projektowe i tradycje budowlane.

— Czyli, że metoda „PSS” (pomóż sobie sam) będzie w dalszym ciągu obowiązująca?

— Zdaje sobie sprawę z tego, że przez pewien jeszcze czas na pewno. Liczę na operatywność zaopatrzeniowców budowlanych. Poza tym, od stycznia weszła w życie mała reforma gospodarcza. Przedsiębiorstwa będą bardziej zainteresowane w oszczędzaniu materiałów. Wielkość przerobu finansowego nie będzie już przeszkadzać w wykorzystaniu uszkodzonych elementów do wznoszenia domów indywidualnych, takich jak np. na Retkini. Gruzowanie uszkodzonych elementów jest przecież droższe od ich wyprodukowania. Mając bezpośredni wpływ na nasze budownictwo... a także prawo decyzji, będziemy w stanie lepiej gospodarować.

— Czyli tak optymistycznie...

— Do tej pory, kiedy budowlani nie wykonywali planu, to w społecznym odczuciu władze wraz z nimi ponosiły odpowiedzialność, nie mając wpływu na jego realizację. My chcemy odpowiadać, ale i mieć wpływ na realizację.

Rozm.: ALINA PONIAŁOWSKA

Perspektywy zbyt dalekie to żadne perspektywy

Już po pierwszych głosach w dyskusji Jerzy Wawrzak podzielił się z zebranymi przeświadczeniem, że „właściwie zbyt wiele nowego nie mamy tu do powiedzenia, jako iż o prawie wszystkich podejmowanych tu sprawach mówiliśmy wielokrotnie”. Potem Jerzy Katarasiński zauważył, że „gramy od lat I akt tej samej sztuki, z tą tylko różnicą, iż za każdym razem przed nieco inną widownią. Czas więc chyba najwyższy — konkludował zastępca redaktora naczelnego „Odgłosów” — przejść do edycji drugiej...”.

Obydwaj panowie (nie tylko oni zresztą) dzielili się swymi refleksjami, wspominając burzliwe dyskusje środowisk twórczych trwające od lat. Dyskusje pełne żarliwości, słusznych ocen i argumentów, niezdolne jednakże przychylić się chociażby do realizacji tego, co jak najbardziej mądre, słuszne i pożyteczne zostało ustalone na plenum KE PZPR z roku 1974, a poświęcone analizie stanu obecnego oraz kierunkom rozwoju kultury w Łodzi. Na koniec zaś ów nurt dyskusji spuentował Józef Tejchma, mówiąc mniej więcej tak: „też jestem smętny, potrzebujemy słów, potrzebujemy słów, które mogłyby być podstawą optymistycznego spojrzenia na naszą przyszłość, w tym oczywiście także życia kulturalnego”.

Miał więc wszyscy obecni w sali Muzeum Historii Miasta Łodzi — a mowa tu o spotkaniu przedstawicieli środowisk twórczych i placówek kulturalnych z ministrem kultury i sztuki, Józefem Tejmą — świadomość tego, że rozmawiają o sprawach głoszonych już wielokrotnie, jak i że, że dziś czas najwyższy już przejść od słów do działania. Równocześnie jednak uwierzył, że jeszcze raz warto powtórzyć swe niepokoję, podzielić się swymi bolączkami, swą troską i gotowością przeciwstawiania się krótkowzroczności, nieprawidłowościom i głupocie.

Nowy szef resortu, nowe władze partyjne województwa dają przynajmniej teoretycznie szansę na to, iż będą słuchaczami chętnymi, a przynajmniej nie znużonymi odgrywanym po raz n-ty spektaklem o stanie łódzkiej kultury. Na ile zaś na skłoni ich już nie tyle do refleksji, co do konkretnego działania, przekonamy się w bliższej i dalszej przyszłości, teraz zaś załamiemy się bliżej tym, co się podczas tego spotkania mówiło.

Mówiło się dużo o bazie — a właściwie o jej braku — łódzkiej kultury. Rozpoczął Janusz Cegiela, powiadając, że ośmi niedawno kierownictwo „teatru” tyle wspominało, co o „osobliwego”. A jest nim Teatr Wielki, jedyna zresztą poza województwem instytucja kulturalna w mieście. Teatr wyglądaący z wierzchu jak najwspanialsza świątynia sztuki, w rzeczywistości jednak będący świątynią mieszczaństwa w swych murach nie tylko oitarze, ale i grobowce sztuki.

Po prostu dlatego, że — jak stwierdził dyrektor TW — budowa teatru właściwie do dzisiaj nie została zakończona. Zabrakło mu-

gazynów, a ich brak, to z okazji każdej nowej premiery konieczność niszczenia dekoracji do któregoś ze spektakli wcześniejszych.

Po przedsięwzięciu wstęgi oszczędności — jak z gorzycą powiedział J. Cegiela — zbilansowały się nam już dawno zniszczonym dorobkiem artystycznym, brutalnym przecinaniem tego, co dla sztuki tak ważne — jej ciągłości i trwałości.

Właśnie m. in. z myślą o tych wartościach (choć oczywiście nie tylko) wielu mówców prosiło, apelowało i żądało wybudowania nowego gmachu dla Muzeum Sztuki. Muzeum posiadającego w Europie (wskazując na środkową najwspanialszą kolekcję sztuki współczesnej). Inwestycja ta przewidziana jest od lat i od lat jest skreślana z kolejnych planów. I już nawet nie chodzi o to, że placówka nie może pełnić swych funkcji, ale że drobne pęknięcia rury niszczyłyby bezpowrotnie dzieła niepowtarzalnej wartości. A może to rzeczywiście nie jest aż tak ważne, gdyż i tak większość z tych dzieł upchniętych po magazynach nikt nie ogląda.

Prawda jest jednak, że uśmiercanie tej placówki jest czymś więcej, niż utrudnianie tylko Muzeum Sztuki. Gdy wspomnimy o społecznej inicjatywie będącej źródłem jego powstania u początku lat trzydziestych, gdy wspomnimy o awangardowej roli, jaką niedługo spełniało, skazywanie muzeum na naturalną śmierć — a przecież inaczej tego nazwać nie można — urasta do rangi symbolu. Symbolu wiele mówiącego o polityce kulturalnej w mieście.

Nawoływaniu o nowe muzeum sztuki wtórowało wołanie o gmach dla Filharmonii Łódzkiej, która to niebawem w ogóle nie będzie miała gdzie koncertować. O szczególnych napisem wkrótce na naszych łamach dziś poprzestaniemy jedynie na jakże trafnym stwierdzeniu członkini zespołu Filharmonii Łódzkiej — Barbary Trojanowskiej: „zbyt dalekie perspektywy są perspektywami żadnymi”.

Już te przykłady świadczą o tym, jak Łódź jest niedoinwestowana w sferze kultury (dodajmy od razu, iż jest to sprawa nie tylko braku funduszy i mocy przerobowych, lecz także ideologicznych decyzji (przykład — niefunkcjonalne, a ogromne sale widowiskowo-konferencyjne na Dąbrowie przemysłowej), ale baza kultury to przecież nie tylko gmachy dla instytucji artystycznych. To także papier, druk, wydawnictwo, a także brak pieniędzy na odpowiednie zakupy dla bibliotek itd. itd. itd.

Jednakże jakość i wielkość materialnej substancji kultury jest (choć oczywiście niezwykle istotnym) jedynie punktem wyjścia dla tworzenia się autentycznych zjawisk artystycznych i rodzenia się rzeczywistego życia kulturalnego. O ich istocie decydują przede wszystkim warunki kształtujące atmosferę i możliwości działania środowisk twórczych, warunki decydujące o społecznym zapotrzebowaniu na sztukę. Im też właśnie bardzo wiele uwagi poświęcono w dyskusji.

Mówiono więc o z roku na rok biurokratyzującym się systemie zarządzania (to słowo jest tu chyba najważniejsze) życiem twórczym i kulturalnym. O czynieniu z kultury (mówił to Waclaw Biliski) „śmietnika personalnego”, gromadzącemu wszystkie odpadki po niewydarzonych decyzjach kadrowych. O potrzebie zaufania do środowisk twórczych. O konieczności „uspołecznienia” tego wszystkiego, co się w kulturze dzieje. O nowych inicjatywach łódzkiej środowisk, chociażby o próbach integracji np.: Stowarzyszenie Twórców Kultury (Konrad Frejlich), czy też o projekcie powołania międzyrodzinnego komitetu PZPR (Jerzy Jankowski). Na marginesie dodajmy, że już przed laty postulowaliśmy na stronach naszej gazety potrzebę powołania takich organizmów, widać jednak trzeba było aż odnowy, by znalazły one szersze uznanie.

O tych i wielu innych sprawach (będziemy do nich jeszcze wielokrotnie wracać) mówiono w obecności ministra, Nożąc na jego pomoc, jak i chociażby po to, by problemy łódzkiej kultury były mu nieco bliższe niż jego poprzednikom. Bo to właśnie przewodnikowi Józefa Tejchmy przytrafiło się kiedyś, iż poznał dyrektora chwałowego przez siebie łódzkiego Muzeum Sztuki — Ryszarda Stanisławskiego po prezentacji dokonanej przez szefa instytutu kultury z Paryża. Najbardziej zdziwiony tym faktem był Francuz, dla nas to była normalna. Czy będzie i dalej — zobaczymy...

JERZY BABOL

17 stycznia miało 36 rocznica wyzwolenia Warszawy przez 1 Armię Wojska Polskiego i jednostki Armii Czerwonej. Wypełnił całego narodu sprawił, że straszliwie zniszczone miasto powstało po latach z ruin zajmując godne miasto stolicy, miejsce na mapie Polski.

Na zdjęciu (po lewej). Zniszczony Pałac w warszawskich Łazienkach (po prawej) ten sam zabytek dzisiaj.



W tramwaju, autobusie, fabrycznej sali i w kolejkach (nie tylko przed sklepami) od wielu miesięcy toczą się dyskusje pełne pasji, ze zjawstwem przedmiotów, pełne pytań i rozstrzygnięć. I gdyby tak do brze się wsłuchać w owe setki rozwiązań, nieraz trudnych i nie rozwiązanych problemów, dojdę do wniosku, że mamy w kraju przynajmniej kilkanaście milionów specjalistów, którzy, gdyby im tylko pozwolił, już jutro wprowadziliby tu porządek. Od razu wszyscy zaczęliby dobrze pracować, dobrze myśleć, od razu zapełniłyby się sklepowe półki, stałoby energię, kooperanci podespieszyliby z dostawami, a każdy pracujący usmiechałby się „od ucha do ucha”.

I chyba w imię tych marzeń o owym rajcu rodzą się pomysły, które mają stanowić panaceum na naszą ekonomiczną patologię, na „polskie piekło”, w którym niepotrzebny jest diabeł do pilnowania, bo Polacy sami zabiją, aby nikt z kota nie wylazł. Na naszą — jak powiedział Wańkowicz — platonizną zawiść (Dlaczego Kowalski został biskupem a nie ja — pytał hydraulik), na beztróską i mokojecka przekorę.

— A po cholere wywoła za granicę? — pyta w koleje po masło żółtawą pani. — Niech nie wywoła, to będzie więcej w kraju... Powie jej ktoś, że nie tylko nie wywoła, ale przywoła, a i tak nie starczy...

— Pani — przekonywał mnie młody człowiek, który dzwonił do redakcji ze skargą, że nie otrzymał jeszcze mieszkania, choć powinien je mieć przynajmniej od roku — Czy to w porządku, żeby tak było? Ja przecież pracuję w budownictwie, więc powinienem otrzymać, nie nie? Kiedy się rozgadaliśmy ów pokrzyw-

zony budowlarz okazał się być jeszcze bardziej pokrzywdzonym, bo jak powiedział „państwo nie dba o niego, nie chce się bowiem zgodzić na to, aby on i jego koledzy mieli wolne wszystkie soboty”. I czy to jest w porządku? No właśnie! Czy to jest w porządku?

Tymczasem żyć musimy z tym co mamy, dokąd tego nie zmienimy. A zmienić trzeba szybko. Bardzo szybko i bardzo wiele. Nie w kolejkach i nie w palarniach, ani też na burzliwych zebraniach. Efektowne to wszystko może i jest,

Gdyby tak Polak stworzył świat...

ale efektywne nie! Dyskusje mogą — co najwyżej — pobudzać do myślenia, a przecież nie tylko o myślenie chodzi.

Profesor Janusz Groszkowski mówi o odnowie moralnej społeczeństwa. Społeczeństwo zaś, a przynajmniej ta najbliższa jego część, mówi o podziale dóbr, o wypracowaniu i „sobocie dla polskiej rodziny”. Zapełnienie jakby w polskich szkołach nie uczono do tej pory dodawania i mnożenia, a tylko odejmowania i dzielenia. Może więc owa odnowa moralna zacząć od „2 dodac 2”? Ale czy wtedy padnie jednoznaczna odpowiedź, że jest to 4?

Rodzi się obawa, czy szereg emocji nie powstaje na gruncie pewnych starych i złych przyzwyczajeń u niektórych ludzi. Tych, którzy upoważnieni i powołani do robienia wszystkiego co służyć ma społeczeństwu, robią wiele wbrew interesom tegoż społeczeństwa. I jeśli nawet tak jest, to nie może to być pretekstem

do robienia tego, co pewien rezolutny sierżant nazwał rozkładzstwem. Nie można burzyć miasta, aby zabić muchę.

Mój stary profesor, który uczył mnie dziennikarskiego warsztatu, miał zwyczaj mawiać: najłatwiej jest być za, ale jeszcze łatwiej jest być przeciw. Najtrudniej jest mieć własne zdanie, które nie zawsze musi być popularne i akceptowane, ale musi być wyrażane w imię celów wyższych, bo dziennikarstwo to nie tylko pisanie, ale polityka, która jest

sztuką umiejętności przewidywania skutków... To właśnie dlatego i w imię pamięci o tych naukach śmiem twierdzić, że mierzi mnie powoływanie się na demokrację wtedy, kiedy chce się być słuchanym, popularnym i kiedy nie chce się uznawać oczywistych racji. Nie przystaje mi to do tego, co nazywa się interesem kraju.

I choć wiem, że Anglicy twierdzą, że gdzie trzech Polaków tam dwie partie i w każdej po jednej opozycji, to jednak wierzę, że przeważą zdrowy rozsądek, że raz kiedyś zerwiemy ze zmiłymi nawykami i zacniemy myśleć kategoriami obywatelskimi, za którym kryje się i walka o swoje interesy i troska o dobro wszystkich, wysiłek godny nowoczesnego narodu i trudne zmagania ze starymi prawdami, które wciągnęły nas na dno kryzysu nie tylko ekonomicznego, ale także społecznego i moralnego.

A demokracja jest nam potrzebna. Ona bowiem pozwala na dyskusję generainą i na tę przy kawiarzanych stolikach. Na dyskusję o sprawach wielkich i małych, w której można będzie mówić o wszystkim i o wszystkim. Oby to tylko przynosiło rezultaty i pchało nas do przodu, a nie spychało na pobocze, na którym i marazm i biotno. Na pobocze, na którym o poprawie można będzie tylko pomarzyć...

Oby nie miał racji Marian Żalucki, który napisał:

Lecz na myśl jedną skórę ertępnie: co by to było, co by to było, gdyby tak Polak stworzył świat? Gdyby tak Polak — trafem faktim, nasz rodak z wassem w kształcie wiechciał Lub... gdyby Pan Bóg był Polakiem... Nie! Też nawet Bóg by nie chciał. Po prostu przed miliardem lat gdyby bleg rzeczy zmiłanie ulęgi i gdyby Polak stworzył świat... O — rany Juleki!

Kula nie byłaby za Ziemią! Nie kula byłaby księżyc bładzi... Śześcianem... Nie wiem. Jedno wiem ja: Bez kantów nie dąboby rady! Spitsbergen byłby — gdzie Kalkuta. Alpy na głowie by stały... Włochy by miały może kształt buta, lecz pewnie o numer za mały!

Satyryczny absurd? Nie wiem! Weale nie jestem przekonany. Mogę mieć tylko nadzieję, że Żalucki nie zarobił sobie tym wierszem na miłano wieszca. On też by nie chciał!... HENRYK SAWIRA

Głosy
zaświatów"

Powiedz, kto cię zabił...



Ten dość niezwykły kostium zdołała austriacka aktorka Sybil Danning w filmie fantastyczno-naukowym „Wspólna siódemka w kosmosie”.

56-letni naukowiec-amator, Hans Luksch, przeprowadza na przedmieściach Wiednia zdumiewające eksperymenty, których wynikiem zainteresowała się ostatnio austriacka policja. Luksch wywala na wreszcie glosy ofiar, które zdradzają mu tajemnice, kto je zamordował. Oszustwo? Okultystyczny fenomen?

Przeprowadza on swoje — jak sam mówi — naukowe eksperymenty regularnie razem z grupą przyjaciół i twierdzi, że takie same badania przeprowadza się w innych krajach co najmniej od 20 lat. Ich celem jest udowodnienie, że przy pomocy nowoczesnej techniki elektronicznej można przechwycić z zaświatów glosy ludzkie, niesłychanie dla nich, nagrał je przy pomocy specjalnej aparatury na taśmie magnetofonową i używać słyszalnymi.

15 kwietnia 1977 roku badacz glosów z zaświatów wpadł na pomysł, by swoją wiedzę oddać na usługi kryminalistyki. Grono jego przyjaciół przystało na propozycję, no i zaczęło się.

W Linzu został zamordowany na ulicy urzędnik policji, Guenter Bar. Policja nie znalazła żadnych konkretnych śladów. Tymczasem w studiu „Głosów z zaświatów”, oddalonym od Linzu o 180 km, wypadki biegly następująco:

Na centralnym pulpicie zamontowano 8 magnetofonów. Gdy wszystkie zostały uruchomione, Luksch ich cicho powiedział w przestrzeń kosmiczną przez specjalny mikrofon: „Witam Guentera Bara. Czy już wiesz że jesteś w zaświatach?” A po 10-sekundowej przerwie: „Proszę, możesz się zgłosić — znasz swojego mordercę? Powiedz jego nazwisko”. Po dalszych 10 sekundach eksperyment był zakończony. Gdy odtwarzano taśmy, usłyszano odpowiedź na ostatnie pytanie. Głos pełen nienawiści powiedział: „To była ona”.

Podobnie jak przy okazji innych eksperymentów, Luksch napisał protokół i razem z taśmą schował do archiwum. Później przeczytał w gazecie, że urzędnika policji z Linzu zamordowała jego żona Romana Bar. 10 miesięcy później, 18 lutego 1978 roku, na parkingu w miejscowości Gumpoldskirchen w Dolnej Austrii, zastrzelony został taksówkarz, Franz Meyerhofer. Sprawcy nie ujęto. 4 dni po tym wypadku Luksch zapytał o fiarę, czy zna swego mordercę. „To Boucek” — padła odpowiedź, którą nagrała na taśmie siostrzyca trzech świadków eksperymentu. Dopiero w miesiąc później policja aresztowała sprawcę. Był nim przedsiębiorca taksówkowy, Johann Boucek.

Rok po tym wypadku została zabita w Wiedniu para rencistów Hedwig i Georg Widl. Wina obciążono 12-letniego ucznia Hannesa Reinbergera. Lukschowi wydawało się to nieprawdopodobne i postanowił razem z przyjaciółmi zbadać sprawę i o wynikach eksperymentu powiadomić tym razem

policję. Nic z tego nie wyszło. Przyjaciele się spóźnili, przyszli dopiero pod koniec eksperymentu, policja nie dałoby wiary wynikowi. Luksch i tę sprawę odłożył do archiwum, a przecież miał nagrany głos zamordowanej kobiety, która wymieniła nazwisko mordercy — Bozidar Sajn. Później wszystko się potwierdziło.

Policja powiadomiana o eksperymentach zdecydowała się dopiero ostatecznie lata przysłać dwóch swoich urzędników, aby uczestniczyli w tych przedziwnych seansach. Podchodzili oni do sprawy niesłychanie ostrożnie, ale z wielkim zaciekawieniem.

Po tych wizytach prokurator wiedeński dr Hermann Gaigg otrzymał od Lukscha przesyłkę z protokołami i nagrany mi taśmami, dotyczącymi nie wyjaśnionych morderstw. Prokurator powiedział, że nagra-

nych glosów z zaświatów nie można traktować jako dowodów rzeczowych, ale jako swego rodzaju wskazówki. Jeśli to wszystko wiele razy się potwierdzi, być może w przyszłości policja będzie w szerszym zakresie korzystać z takich eksperymentów.

Przy okazji przypomina się, iż policje takich krajów jak Anglia, Holandia, Belgia i USA, korzystały z usług słynnego jasnowidza, zmarłego niedawno Gerarda Crolesa. Było to zdumiewające, ale jego wskazówki pozwoliły rozwikłać wiele niesłychanie trudnych zagadek kryminalnych. opr. M. M.

Kapłan Yuka Sakal w tradycyjnym stroju i siomianych sandałach wkracza na dziedziniec Pałacu Cesarskiego w Kioto jako dziewięć duchowny od zakończenia II wojny światowej. Wejście na teren pałacu w sandałach dozwolone jest jedynie kapłanom przestrzegającym bardzo surowej dyscypliny budzyskiej.



Pech czy szczęście ?

Pewien 40-letni Tajlandczyk po zamordowaniu swej przyjaciółki chciał popełnić samobójstwo i w tym celu zażył truciznę, ale ta nie podziałała. Następnie chciał się powiesić, ale zerwał mu się sznur. Zdesperowany zranił się nożem w brzuch i następnie wyskoczył przez okno z 7 piętra. Spadł prosto na brezentowy dach samochodu. Zdołano go uratować, więc teraz nie wymiga się już od odpowiedzialności za popełniony czyn.



dzienniczek

PRZERAŻAJĄCE SA CZASEM informacje o surowości treningu wybitnych sportowców. Niektórzy sadzą, że ćwiczenia sportowców to wręcz katorga i gotowi są im nawet współczuć. Uspokojmy ich wiadomością, że za to odpoczynek sportowców jest na nieco wyższym poziomie niż średnia krajowa. Np. siatkarze Gwardii z Wrocławia, gdy przyjechali do stolicy zagrali o jakies tam mistrzostwo z trzema innymi drużynami zamieszkałymi w hotelu „Forum” gdzie za dwuosobowy pokój płaci się 750 zł — na dobę. Słowem, nie ma kogo żalować.

W WIEZY śródziemnomorskiego zamku we Włoszech rodzina Portapuglia przez 40 lat wzięła 55-let-

nią dzię członkinię tego rodu — Giulie. Aresztowani przez policję tej dwój bracia stwierdzili, że Giulie przed laty uznana została przez ich rodziców za chorą umysłowo i tam zamknięta, a oni spełniali tylko ich wole.

NA ŚLASKU można jeszcze zobaczyć chrabarszcza, który ma razem ze szczytami długość 8 cm i jest największym owadem tego gatunku w Polsce. Ponieważ jego żuwaczki przypominają rogi jelenia, nazywa się go jeleniem-rozaczem.

NIEJAKI JACK REENEY z CHICAGO zgromadził 5 tysięcy wycinków z prasy amerykańskiej na temat awantur rodzinnych. Badania ich treści doprowadziły go do wniosku, że



— Wspaniale, tato! Mogę zjeść twój deser?

najwięcej sprzeczek i kłótni zdarza się w godzinach 17-19 w piątek, to znaczy wtedy, gdy zaczyna się weekend.

DO OBŁOŻNIE CHOREGO mieszkałca Siemianowic wezwano pogotowie ratunkowe. Gdy 75-letniego pacjenta położono na noszach by zanieść go do ka-

ratki, okazało się, że transport nie ma szans przebiegnąć przez przedpokój. Dokumentnie zasławiony kartonami, paczkami i workami z żywnością zgromadzona na czarna godzina. Cóż, czasy są ciężkie, a do tego jeszcze te ciasne mieszkania.

MŁODY PARYŻANIN Pascal Vincent pozerany jest ambicją bicia rekordów. Ostatnim jego wyczynem jest 37-godzinna nieprzerwana kąpiel w wannie wypełnionej sosem pomidorowym. Na koncie ma już także 18 godzin spędzonych w wannie z majonezem i ograł dwie doby w płynnej czekoladzie. Chętnie podpowiadałby innym ma jeszcze parę innych możliwości, jeśli już tak bardzo lubi się kąpać.

W SKLEPIE przy zbiegu ulic Niemcewicza i Grojeckiej w Warszawie klientka kupiła kilogramową torbę sliwek suszonych. Zapłaciła w kasie, a następnie postawiła torbę na wadze. Okazało się, że kilogram waży 95 deka. Poprosiła o inną torbę, ale w tej kilogram był cięższy o 5 deka. Wzięła trzecią torbę — dokładnie to samo. Gdy wyraziła swoje zdanie na ten temat, usłyszała uwagę kogoś z personelu, że pewnie się nie wyspała, albo nie ma z kim się kłócić w domu, więc dopiero tutaj przyszła zawracać głowę. Rzeczywiście, chodzi o parę sliwek, a gadania tyle jakby brakowało pięć deka brylantów.



— Przyłącznij mi, że już nigdy nie będiesz wykonywał tańca na deszczu!

ROZKOSZE LAMANIA GŁOWY

REDAGUJE JERZY KAŁUŻKA

Przestawianka

Kolumnki literowe należy tak poprzestawiać, aby litery czytane poziomo utworzyły rozwiązanie dotyczące repertuaru Teatru Wielkiego w Łodzi. Do rozlosowania: 10 biletów wstępu na aktualne spektakle tego teatru. Termin nadsyłania rozwiązań tygodniowy.

W	A	T	E	T	R
Z	I	E	W	E	L
K	O	I	M	P	S
R	O	A	R	S	S
I	E	N	I	G	O
W	S	Ł	O	Z	K
A	L	W	A	G	I
E	E	R	Z		

Rozwiązanie „Rozkoszy lamania głowy” nr 201

UZUPEŁNIANKA: „UMIŁOWANY KRAJ”
REBUS: PARA WANDALI MOŻE WIELE SZKODY UCZYNIĆ

1	2	3	4	5	6	7	8
9				10			
11			12		13		
14			15	16			
		17	18				
	19		20			21	22
23		24				25	26
27						28	29
30						31	
32						33	

BRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Angielska dynastia panująca w latach 1485-1603 r. 5. Najtrudniejszy jest zawsze pierwszy. 9. Ze stajek w Bagdadzie. 10. Wydział na uniwersytecie. 11. Waskonosza mądra azjatycka. 13. Historyczna kraina nad Morzem Jońskim. 14. Dopływ Sawy. 15. Norweska pisarka, laureatka Nagrody Nobla. 17. Rączy koń. 20. Rzeka w południowej Szwecji. 23. Państwo europejskie. 25. Jedna z gwiazd w dziesięciu Ziemi. 27. Przełożony klasztoru. 28. Gatunek nieopierzony. 30. Ukochany Juli. 31. Matka Kastera i Poluksa. 32. Miasto w zach. Mauretanii. 33. Dawna moneta srebrna.

Pionowo: 1. „... i jego drużyna”. 2. Bóg grecki. 3. Metropola Senegalu. 4. Przepływa przez Riazan. 5. W piórniku przedszkolaka. 6. Po prostu „raps”. 7. Jedno ze zbóż. 8. Tenisowy. 13. Gatunek żaby. 16. Siedmiostrzałowy pistolet belgijski. 18. Kraina w Irlandii Płn. 19. Miasto festiwalu piosenki. 21. Kaszubski pisarz. 22. Miasto portowe w pobliżu Rijeki. 23. Np. zima. 24. Mnich buddyjski lub rodzaj wielbłąda. 26. Przed portem. 28. Koleżanka All.

Brytyjska Wenus?

Brytyjska Wenus? Ta figura dziewczyny na wrotkach wykonana z włókna szklanego przez Joh na Buckleya jest jednym z eksponatów wystawy nazwanej „Kobieta 80”. Bierze w niej udział 27 angielskich artystów w wieku 23-44 lata.

CAF — Keystone



BARAN (21. 3. — 20. 4.): Bądź wytrwały w swoich poczynaniach. Początkowo trudności miana. Pod koniec tygodnia podejmiesz ważną decyzję, która być może zażywa na sytuację rodzinnej.

BYK (21. 4. — 21. 5.): Jeśli chcesz awansować musisz się wykazać maksimum energii, inicjatyw i pracowitości. Samotnym sprzyjała okoliczności we wszelkiego rodzaju spotkaniach, wycieczkach i rozrywkach.

BLIŹNIĘTA (22. 5. — 21. 6.): Tydzień rozpocznie się pod dobrą gwiazdą. Pomyślnie wiadomości o pracy i w domu. Ktoś darzący

Cię od dawna sympatia oczekuje na gest, lub słowo zachęty.

RAK (22. 6. — 22. 7.): W pracy, w układach rodzinnych i koleżeńskich — bez zarsutu. Będiesz się cieszył sympatią i przyjaźnią otoczenia. Jakaś ważna sprawa absorbuje Twoją uwagę, ale na krótko. Wyjazd w celach służbowych nie przyniesie spodziewanych rezultatów.

LEW (23. 7. — 22. 8.): Jesteś miłą osobą, może tylko zmęczony. Warto odpocząć parę dni, by znów odzyskać werwę i humor. Krol się jakaś korzystna

ZNAKI ZODIAKU

transakcja. Nie prześlągnij tylko struny, by nie stracił okazji.

PANNA (24. 8. — 23. 9.): Musisz uporać się ostatecznie swą sprawą osobistą. Jak dotąd bowiem wywierają one ujemny wpływ na Twój stosunek do pracy i ważnych problemów życiowych. Nie ulegaj chwytliwym s-

mocjom, lecz rozważ wszystko raz jeszcze.

WAGA (24. 9. — 23. 10.): Wkrótce dowiesz się rzeczy, które sprawią Ci nieklamana radość. Odbędzie w tym tygodniu spotkanie będąc nie tylko przyjemne, ale i pożyteczne.

SKORPION (24. 10. — 23. 11.): Rodzina czeka na dowody Twojej pamięci. Nie zaniedbuj kontaktów z osobami, które mogą Ci w niejednym pomóc. Pod koniec tygodnia przyjdą gotówki.

STRZELEC (23. 11. — 22. 12.): Możesz mieć kłopoty finansowe. Dlatego skrupulatnie licz i oszczędnie wydawaj. Przeszczęgać terminów swych zobowiązań, a rychło wypłyniesz na spokojniejszą wodę.

KOZIOROZEC (22. 12. — 21. 1.): Bardzo dobre stosunki z najbliższymi otoczeniem. Dużo ciekawych spotkań i rozmów, a których jed-

nak niewiele wyniknie. Otrzymaś jakąś interesującą propozycję.

WODNIK (21. 1. — 19. 2.): Niestety, oddasz inicjatywę w cudze ręce. To spowoduje szereg komplikacji w domu i pracy. Pod koniec tygodnia spotkanie z pewną osobą, która wyjaśni kilka wątpliwych spraw.

RYBY (19. 2. — 20. 3.): Zaufaj bliskim i wspólnie z nimi rozważ całą zaistniałą sytuację. Decyzje nie mogą być polowiczne. Od Twojej stanowczości i mądrości zależy szereg spraw nie tylko dotyczących Ciebie osobiste.

W piśmie na najsmutniejszy dokument ubiegłego roku, na jednym z oślowych miejsc znalazłoby się z pewnością ekspertyza o stanie służby zdrowia PRL, sporządzona przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne jeszcze w czerwcu 1979 r.

Ośmiesiątny — obywateli przywykłych do okresu fatalnego leczenia — se szpitalami bez salowych, aparaty i łóżek, gabinetami zabiegowymi bez igieł, dentystami bez plomb — może dziś jeszcze zaskoczyć? Okazuje się, że nie. Tabela tego raportu podają prawdę naszą. I to jest ich główny atut. Przyjrzyjmy się zatem niektórym z 18 raportowych wykazów.

W roku 1980 było lekarzy w Polsce zaledwie 26 tysięcy, podczas gdy w 1977 r. już ponad 61 tys., czyli przeszło dwa razy więcej. Niemal dwukrotnie wzrosła w tym czasie armia stomatologów, farmaceutów, położnych i pielęgniarek. Tymczasem przez całe siedemnaście latle wzbogacił się o bardzo niewiele szpitali (1960 — 653; 1977 — 872) i łóżek (1960 — 165 tys.; 1977 — 232 tys.) przychodni i ośrodków zdrowia. Wydawać by się mogło zatem, że nasycony leczniczą kadra, przy dynamicznym jej wzroście i stosunkowo niewielkim przyroście nowych placówek, powinno nas zadowalać. Niestety, niemal każdy doświadczył tego zadowalającego stanu na własnej skórze.

Niesłychana liczba zatrudnionych lekarzy stała się jakby niezauważalna dla szarego obywatela — dużo lepiej obsługiwana przez własny rejon w 1960 r. niż w dwadzieścia lat później.

Czyżby ten głęboki niedosyt obsługi był spowodowany zniknięciem z mapy resortu służby zdrowia ok. 15 procent lekarzy, zatrudnionych w innych resortach. A więc wzrosły apetyty na porady lekarskie. Zgodnie ze statystykami ilość udzielonych porad zwiększyła się w ciągu dwóch lat — 1975—1977 zaledwie o 2,8 proc., a więc nie tu tkwi przyczyna tasemcowych kolejek do gabinetów.

RAPORT: Przeważająca liczba pacjentów przekracza możliwości udzielania przez lekarza rejonowego świadczeń na właściwym poziomie. Istniejące wakaty w obsadzie rejonów powodują zwiększenie zgłoszeń do lekarzy aktualnie obecnych w pracy. Lekarze rejonowi skracają czas przeznaczony na badania, a wizytę ograniczają do wydawania zaświadczeń, skierowań lub przepisywania recept.

Na pytanie, jak do tego doszło, skoro akademie medyczne w PRL wypuszczają co roku 4 tys. absolwentów, należy pewnie odpowiedzieć pytaniem: ilu lekarzy, plasujących się w tzw. zapleczu medycyny traktuje swój zawód sękuralnie, wzmacniając szeregi potężnej armii administratorów-dekowników? Ta sprawa aż prosi się o analizę.

Leczenie jednego statystycznego Polaka kosztuje rocznie 1.665 zł. Pewnie już teraz, u progu 1981 r., znacznie więcej. To bardzo wielka kwota. Jeśli zważy się, że w szpitalach bardzo często wydaje się banalne leki osobom, wymagającym porządnej pomocy. Czy do rzadkości należą przypadki, że chorego po zawale, uznanym za przebiegającego cywilizacyjną, otrzymuje tani i mało skuteczny pentacytyl, zamiast lepszego corvasu? Czy aż tak bardzo rzadko odmawia się francuskiego „Lenuo” pacjentowi, który po naswietleniach groźnego nowotworu musi dostać ten lek? A może drogo kosztuje ciężka i nowoczesna metalowa endoproteza stawu biodrowego? Za statystyczne 1.665 zł rocznie można leczyć należycie nie tylko małą grupę uprzywilejowanych pacjentów i ciężko chorych „na wymarcu”, zwłaszcza że ci, którzy leczą, biorą za swe usługi pieniądze niewielkie. Wysokość lekarskich szeregowych apaszy z tytułu operacji, drżarów, wizyt domowych, aż wstyd przytoczać.

W raporcie, pełnym bardzo ciekawych spostrzeżeń, znalazło się kilka lizb, budzących grozę: zachorowalność na choroby psychiczne i układu nerwowego zwiększyła się w 1977 r. o 50,6 proc., a degenrolada alkoholowa wzrosła o 83,6 proc. w stosunku do roku 1960. To wcale nie są cyfry, wyjęte z wademecum propagandzistów porażki! Również niepokojące wydają się wskaźniki, zanotowanego w latach siedemdziesiątych obniżenia się dynamiki ludnościowej; z roku na rok w latach 1971 — 1977 spadała ona systematycznie ze 117,2 proc. do 94,5 proc. (przyjmując rok poprzedni, jako 100 proc.). Rozrodczość kobiet, zwłaszcza z środowisk dających stosunkowo duże gwarancje urodzenia zdrowego potomstwa, bardzo spadła w tym czasie; w 1977 r. kobiety w wieku 30—34 lat urodziły aż dwukrotnie mniej dzieci niż np. ich rówieśnice z 1956 r. Przyczyną tego stanu są, jak wiadomo, skomplikowane, bezpośrednia jest jednak zbyt szerokie i beztrzone rozpowszechnianie zabiegów, przerywania ciąży. W 5 województwach — warszawskim, gdańskim, szczecińskim, katowickim i łódzkim sztuczne poronienia osiągnęły drastyczny pułap 42,2 proc. Liczby kra- rowe podczas gdy województwa te są zamieszkiwane przez zaledwie 25 proc. ludności Polski.

Jak na ironię, są to właśnie województwa, potrzebujące w przyszłości jak największej liczby rak do pracy.

Raport, pojawiający się przed półtora rokiem, obnażył fakty, będące tajemnicą publiczną, o których od dawna powinno się krzyknąć na głos. Dokument ten stanowi nie tylko SOS medyków, lecz jest próbą walki ze złem, dzięki wyraźnemu wypunktowaniu strategii tej walki.

S.O.S. dla naszego zdrowia

D. B.



On roku działa przy Zakładzie Produkcji Świec w Szpitalu (wój zielonogórski) Międzyzakładowa Przychodnia Rehabilitacyjna. Z przychodni tej korzystają pracownicy Oddziału Zielonogórskiego Fabryki Mebli i przedsiębiorstwa budownictwa komunalnego. W tel chwili również Dolnośląskie Zakłady Odlewnicze czynią starania by tel pracownicy mogli korzystać z tej właśnie przychodni. Z chwilą zwiększenia się liczby osób z niej korzystających musi zwiększyć się także ilość personelu przychodni i wydłużyć czas pracy. Przy ograniczonych możliwościach inwestycyjnych na obiekcie służby zdrowia, wato by szerzej wykorzystać istniejące przy różnych zakładach obiekty służby zdrowia.

PARTIA MUSI SIĘ STAĆ MOTOREM SPOŁECZNEJ AKTYWNOŚCI

(Dokończenie ze str. 1)

Wiele optymistyczne jest to, że rośnie w naszej partii świadomość jej wielkiej, społecznej roli w przewidywanym trudności, jakie przesyła cały nasz kraj. Cieszą się sygnały o napływie robotników do partii, zwłaszcza w ostatnim okresie. Zmienia się na lepsze pojęcie partii i klimat dla jej działania w zakładach, chociaż mamy świadomość, że jest wciąż ciężko zarówno z politycznych względów, jak i z powodu reperkusji błędów w zarządzaniu i funkcjonowaniu gospodarki narodowej.

Dyskusja była wszechstronna w sensie tematycznym. Jest to świadectwo, jak różnorodna może być działalność partyjna, jak wielki jest zakres zainteresowań i trosk zakładowych organizacji PZPR. Jesteśmy partią klasy robotniczej, powinniśmy żyć wszystkim tym, czym żyje klasa robotnicza. Jesteśmy przewodnią siłą w budownictwie socjalizmu, powinniśmy żyć wszystkim tym, co składa się na proces umacniania socjalizmu w świadomości i w faktach materialnych. Tak było zawsze i tak zawsze być powinno.

Socjalizm jest w naszych czasach nie tylko teorią, nie tylko światopoglądem, ideologią setek milionów; stał się światowym systemem, wyznacza kierunek rozwoju świata. Ale nigdzie nie świeci nie zbudowane socjalizmu bez marksistowsko-leninowskiej partii, bez jej przewodniej, kierowniczej roli. Każdy więc, kto godzi w partię, godzi w socjalizm. Pomyślność Polski jest związana z socjalizmem i od tego, jaka będzie partia, zależy, jaka będzie Polska, jak będą się w niej czuć ludzie. Stąd tak wielkie znaczenie mają działania na rzecz umacniania partii, zwiększenia jej przężności, siły mobilizacyjnej, dyscypliny, zwartości politycznej i organizacyjnej.

Partia, jeśli chce dobrze pełnić swą przewodnią rolę w społeczeństwie, powinna być masowa partia, to nie ma być koniecznie 3-milionowa. Niewątpliwie ważnym zadaniem jest troska o jej ideowe oblicze, swartość i jakość. Nieobojętnym dla nas jest rozmieszczenie sił partii na tych odcinkach, które decydują o wypełnianiu przez nią swej roli jako całości, czy wypełnianiu zadań poszczególnej organizacji partyjnej.

W pracy organizacji partyjnych powinno być miejsce i czas, żeby porozmawiać nie tylko o tym, co się dzieje w świecie czy w zakładzie, ale starać się znaleźć odpowiedź na pytanie, co zmienić, jak zmienić, co można wziąć na siebie, a nie tylko, do kogo zaadresować postulat. Zwartość ideowa i organizacyjna potrzebna jest po to, żeby partia mogła spełniać swą rolę w społeczeństwie. Bez tego będzie tylko klubem dyskusyjnym, a nie partią ludzi czynu, ludzi przeobrażających kraj, kształtujących poglądy i sytuację — ekonomiczną, społeczną i polityczną.

Nasza partia jest częścią narodu polskiego. Ta prawda ma fundamentalną wymowę, stanowi ważną źródło siły. W tym sensie nigdy partia nie była i nie jest oderwana od klasy robotniczej, od narodu. Ale wiec partii z klasą robotniczą to równocześnie coś więcej niż tylko organizacyjne związki, osobisty autorytet każdego członka partii czy opinie o nim, że jest porządnym obywatelkiem. To jest jeszcze za mało. Podstawa wiec partii — a nie tylko poszczególne osoby — jest jej program, polityka, które wytyczają najwyższe jej organy: zjazd, Komitet Centralny, Biuro Polityczne. Ma tu do spełnienia wielką rolę, chociaż w przeszłości miało zbyt wielkie kompetencje. O tym trzeba pamiętać, formułując propozycje w sprawach nowego statutu. Przygotowanie do zjazdu partii musi zacząć się od przyjęcia dobrego, słusznego programu.

Ważny jest również sposób realizacji tego programu. Wiąże to się z metodami kierowania, zarządzania, ze sprzyjaniem społecznej aktywności, z klimatem wewnątrz partii, a także ze stylem bycia i życia ludzi na kierowniczych stanowiskach. Ich metodami pracy, tworzeniem warunków do rozwoju socjalistycznej demokracji. Partia musi stać motorem społecznej aktywności, wszystkich, co składa się na rozwój demokratyzmu.

Dlatego tak ważny jest rozwój samorządu, działalności organizacji społecznych, związków zawodowych, organizacji młodzieży, organizacji technicznych, ekonomicznych, sportowych. To nieodrobne, że nie dość często i jasno mówiliśmy o tak pojętych zadaniach partyjnych. Tworzymy więc szeroki front aktywności. Mamy dla tych działań szerokie pole. Jesteśmy liczną partią. Mamy niemałe zasoby działaczy zdolnych udźwignąć trudne i odpowiedzialne zadania, posiadających autorytet w swoich środowiskach. Tacy członkowie partii, o tym jesteśmy głęboko przekonani, stanowią przytłaczającą większość.

Z ludzi nieuczynnych partia się oczyszcza. Robimy to konsekwentnie, ale nie pozwolimy na to, by moralne odium miało obciążać całą część członków partii.

W pełni zgadzam się ze wszystkimi, którzy podkreślali jak doniosła sprawa jest poszerzenie kręgu aktywności partyjnej we wszystkich ogniskach terenowych, w każdym zakładzie przemysłowym, w każdej kopalni, w każdej instytucji. Tych działaczy nikt nie jest w stanie zastąpić, nawet tysiące lektorów KC, bo ci ludzie, aktywni — zwłaszcza robotnicy — są głównym źródłem aktywności organizacji partyjnych, wszystkich jej struktur od grupy partyjnej zaczynając.

Nasza sytuacja ekonomiczna jest niezwykle trudna. Dlatego tak ważnym zadaniem jest mobilizacja wszystkich sił celem wyprzedzenia kraju z trudności, ze stagnacji, w której tkwimy nie pierwszy już rok. Jest to wielkie zadanie partyjne i wielkie zadanie narodowe, potrzeba wszystkich ludzi pracy. Konieczne jest lepsze planowanie i kierowanie. Wielkie jest znaczenie dobrego gospodarowania na każdym szczeblu. Stąd tak duże nadzieje wiążemy z gruntowną reformą gospodarczą, której zarys został przedstawiony w ogłoszonym projekcie. Ale myślę także o tzw. małej reformie, już wdrażanej od początku br., a która dobremu gospodarowaniu winna sprzyjać. W jej ramach trzeba racjonalnie wykorzystywać zasoby pracy, potencjał ekonomiczny, materiały i surowce. Nie mamy w tych dziedzinach dobrych doświadczeń, nie wyróżniamy się wśród krajów socjalistycznych.

Pamiętamy o sytuacji na rynku. Podejmujemy różne działania dla poprawy zaopatrzenia i jego usprawnienia. Należy do nich decyzje związane z importem wielu artykułów, zwłaszcza żywnościowych, przeznaczonych na poprawę zaopatrzenia naszego rynku. Działania te będziemy w najbliższym czasie kontynuować.

Do wyjęcia z kryzysowej sytuacji gospodarczej potrzebna jest dobra praca na każdym odcinku. Tworzymy najlepszy klimat wokół ludzi wyróżniających się w pracy; poświęćmy więcej zainteresowania i wyjątkowej pracy. Wywierajmy presję na odpowiednie organy, aby doceniały to zagadnienie. Załoga musi wiedzieć, jak kształtuje się wydajność w jej zakładzie. Stanowi to przecież źródło wartości materialnych. Można jeszcze wypłacić dodatkowe dziesiątki miliardów złotych, ale przestana ona oś znaczyć, będą czystą fikcją, jeśli spadać będzie produkcja. Wehódzimy w trzeci rok spadku dochodu narodowego, jeśli pogorszy się praca, jeśli niska będzie nadal jej wydajność, nie nam nie pomoże. Przemysłowi więc na nowo różne środki, żeby tworzyć skutecznie i taktycznie zarzem apoteozę pracy, korzystny klimat dla dobrej roboty.

Wszyscy towarzysze nawiązywali do wolnych sobót. Z troską podkreślano, że sprawa ta stała się przedmiotem zaostrożenia sytuacji wewnętrznej w kraju. Stanowisko rządu w tej kwestii, choć może metoda jego przedstawienia, jak tu podkreślano, miała istotne nsterki, jest przecież merytorycznie uzasadnione i dostatecznie klarowne. Daje ono możliwość wyboru różnych wariantów w ramach 42,5-godzinnego tygodnia pracy. Z pewną, zrozumiałą — jak sądzić — modyfikacją dla górnicstwa. Podzielamy wasze zdziwienie, że sprawa wolnych sobót, sprawa czasu pracy stała się nowym powodem do konfliktu, że akowały się apele o bojkot soboty pracy, że były próby działań z naruszeniem zasad obowiązującego prawa pracy i nie tylko prawa pracy.

Znane są wyniki tej soboty pracy. Prawie 2/3 załóg przyszło do swoich zajęć, do swoich zakładów, Pracowała duża część — czterdzięć kilka procent — górników, którzy nie mieli obowiązku przychodzić w wolną dla nich sobotę. Wysoko oceniamy taką odpowiedzialną, obywatelską postawę. Dużą część załóg przełożyła te sobotę pracy na inną, wolną sobotę. Nie udało się więc bojkot soboty pracy w skali ogólnokrajowej. Jak to trzeba ocenić? Doceniamy znaczenie postawy i działalności znacznej części organizacji partyjnych. Myślę,

że na pierwszym planie trzeba tu postawić dojrzałość i poczucie obywatelskiej odpowiedzialności wśród załóg robotniczych. Jest to też zasługa związków zawodowych i branżowych — tam gdzie one działały — i trzeba podkreślić, zasługą wielu ogniw „Solidarności”. Nie można więc obciążać całej organizacji „Solidarności” za nawalnięcie do bojkotu pracy w minioną sobotę. Kierownictwo jej ogniw, konkretni działacze, nawet konkretne organa kierownicze w zakładach ponoszą za to odpowiedzialność. Niemala całość „Solidarności” — tak jak i branżowych związków zawodowych — wykazała, że rozumie co to znaczy odpowiedzialna troska o kraj.

Nasze stanowisko w tej kwestii było i będzie stanowcze i jednoznaczne. Zbyt duże byłyby straty ekonomiczne, jakie by wynikały z tak gwałtownego skrócenia czasu pracy. Czy stać nas na takie straty, kiedy i tak mamy do czynienia ze spadkiem dochodu narodowego? Żeby chronić poziom warunków życiowych redukujemy inwestycje. Nie możemy jednak przyjąć orientacji już nie na stagnację, a na cofanie się kraju w rozwoju. Zbyt duże skracanie czasu pracy, a tym samym spadek produkcji, musiałby doprowadzić do obniżenia warunków życiowych społeczeństwa. Czy jest ktoś w Polsce, kto świadomie pogodził się z takim założeniem, kto pogodził się z skutkami takiego stanu?

Możemy prowadzić na ten temat dalsze rozmowy, ale przecież w sprawach, które dotyczą losów narodu, można jedynie szukać różnych wariantów w ramach tego, co jest możliwe.

Kiedy chodzi o narodowy interes, nie trzeba się wahać powiedzieć zdecydowanie nie; i uzasadnić to „nie”. Naszym obowiązkiem jest tak działać, żeby wszyscy to rozumieli. Jestem przekonany, że trafimy do umysłów, trafimy do rozsądku. Dominująca część robotników, te przeciętne ludzie o wysokim poczuciu odpowiedzialności.

Wszyscy towarzysze w dyskusji nawiązywali do działalności związków zawodowych, do rozwoju samorządu robotniczego. Rzeczywiście, prace nad projektami ustaw idą wolno, ale nie są to takie proste sprawy. Tempa nie może tu określić sprawność autorów różnych projektów jednej czy drugiej ustawy. Chcemy, żeby te projekty były rezultatem uzgodnienia z wszystkimi partnerami, a więc żeby odpowiadały stanowisku związków zawodowych i innych organizacji, ale żeby jednocześnie nie były sprzeczne z interesami państwa. Służymy też towarzysze podkreślaliśmy, żeby nie czekając na ustawę, poszukiwać innych rozwiązań, tak aby samorząd był autentycznym reprezentatorem załogi. Jest to kierunek słuszny. Nieistotne są tu nazwy czy te będzie rada przedsiębiorstwa, czy rada pracownicza, czy rada robotnicza. Istotne jest jedno — niech temu ruchowi pomaga inicjatywa organizacji partyjnych.

Byliśmy i jesteśmy nadal za pełną konstruktywną współpracą, współdziałaniem i życzliwością dla „Solidarności”, jako całości i wszystkich jej ogniw. Jest to nie tylko stanowisko Komitetu Centralnego, ale zakładowych organizacji partyjnych i kierownictwa. Trzeba dalej rozwijać pracę w tym kierunku. Nie wolno nam jednak przemilczeć tego wszystkiego, co dzieje się z tego na gruncie „Solidarności”. Nie jest tajemnicą, że „Solidarność” jest terenem aktywnej penetracji zdecydowanych wrogów socjalizmu, ludzi, którzy, jak to nieraz podkreślaliśmy, stawiają sobie — i nie ukrywają się z tym — wręcz kontrrewolucyjne cele. Mamy liczne fakty świadczące o szkodliwej tendencji reprezentowanej w niektórych wydziałeniach „Solidarności” — o nieodpowiedzialnych, antysocjalistycznych wystąpieniach, próbach okupowania różnych gmachów użyteczności publicznej, wymuszania się na decyzjach, o organizowaniu strajków na nasze kadry.

Przyjmując rozwojowi wszelkich form socjalistycznej demokracji, jednocześnie podkreślaliśmy, że nie może być w naszym państwie miejsca na dwuwładzie. Dwuwładza nigdzie nie stała się i nie mogła być stałym systemem organizacji życia społecznego. I w Polsce nie ma miejsca na dwuwładzie. Jest natomiast miejsce na szeroki rozwój demokracji, zaczynając od Sejmu Rzeczypospolitej, aż na gminnych radach kończąc, poprzez samorząd robotniczy, samorząd chłopski, spółdzielczy, samorząd mieszkaniowy, poprzez szerokie uprawnienia organizacji społecznych. Taka jest w tej kwestii nasza polityka i nie zmienimy jej. Zmiana oznaczałaby zgodę na anarchizowanie naszego życia, stanowiłoby to zagrożenie dla socjalistycznej odnowy. Jesteśmy za tym, żeby wszystkie ogniw „Solidarności” zajęły konstruktywną postawę w socjalistycznej Polsce, żeby stały się ważnym ogniwem socjalistycznej demokracji. Będziemy bardzo temu sprzyjać.

Jest rzeczą istotną, żeby w zakładach ożywił zainteresowanie problematyką społeczną. Oceniamy, że jest to jedna z większych słabości funkcjonowania naszych zakładów przemysłowych, w ostatnim okresie. Problematyka społeczna i warunki społeczne, to nie tylko kwestia plac. W tej dziedzinie zrobiono niemało. Chodzi jednak także i o to, jakie są warunki pracy i jej bezpieczeństwo, jak wygląda zdrowotność ludzi, jak funkcjonuje służba zdrowia, usuwanie zagrożeń dla zdrowia czy życia. Zastanówmy się, jakie impulsy uruchomić w partii, żeby sytuacja ludzi, którzy znaleźli się w trudnych warunkach nie stała się tylko ich osobistą sprawą.

Dużą część naszych załóg to młodzież. Zrozumiałe więc stało się żywe zainteresowanie dyskusyjantów sprawami ludzi młodych. Jest w tej materii niemało zaniedbań, niemało braku wrażliwości. A jest to sprawa o wielkiej doniosłości. Nigdy zastęp młodych, wykształconych ludzi w Polsce, nie był tak wielki, jak jest obecnie. Wypływały z tego wnioski do pracy partyjnej. Nie żałujmy czasu na wsparcie dla Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej — jest to nasz ważny i bliższy sojusznik w działalności politycznej.

W dyskusji towarzysze podnieśli różne sprawy, dotyczące stosunku Komitetu Centralnego do organizacji partyjnych wielkich zakładów. Sformułowano w tym względzie wiele wniosków, nie brakło uwag krytycznych. Wszystkie one będą rozważone z należytą powagą.

Potrzebna jest — jak podkreślacie — lepsza informacja partyjna. Ale chciałbym się zwrócić z apelem: od was też potrzebna jest nam dobra informacja. Mamy już dużo sygnałów o bolączkach waszych zakładów pracy, o problemach organizacyjnych, o nastrojach, mamy dużo wniosków. Wysoko cenimy te inicjatywy. Jest to pierwsze świadectwo wielkiego ruchu i odrodzenia w naszej partii. Będziemy to pielęgnować, będziemy skrupulatnie reagować na wnioski. Mamy świadomość, że nie bardziej niż zniechęca niż pozostawianie wniosków bez echa. Ale niezwykle istotną sprawą jest też upowszechnianie doświadczeń partyjnych.

Były też pytania o moje osobiste troski, choć rozumiem, że nie szło tu o sprawy prywatne. Wtedy, gdy podkreślałem i mówię „my”, to badacie pewni, że nie zapominam o osobistej odpowiedzialności za wszystko to, o czym tu decydujemy na centralnym szczeblu partyjnym, a co wpływa na sytuację w kraju, co angażuje całą partię. Jest to ważna odpowiedzialność. Pierwszą moją troską jest — żeby nam się to wszystko udało, żeby kurs socjalistycznej odnowy zorientowany na rozwijanie demokracji socjalistycznej, umacnianie przewodniej roli naszej partii i taka przebudowa jej pozycji, żeby powściągnąć a nie mówiono — nasza partia, żeby ten kierunek na unowocześnianie całego naszego systemu rządzenia nam się po prostu udało.

Ale są to przecież tak moje troski, jak i troski całego Komitetu Centralnego. Ale przecież i wasze troski nie są inne. Co, o społeczeństwo, to partyjne, jest dziś bardziej na pierwszym planie niż w jakimkolwiek innym okresie, który przeżywaaliśmy.

Złóżmy się do zjazdu. Dobrze, że jest to pierwszy zjazd w którego przygotowaniach uczestniczy niemal cała partia i szerokie kręgi społeczeństwa, z tak wielkim rozmachem i z taką głębią swojego zdania na nasze problemy, na źródła trudności i gwarancji. Na centralnym szczeblu bardzo aktywnie pracuje nasza komisja rządowa, jej wszystkie zespoły. Niedługo powinien być gotów szkic programu rządowego.

Ważne jest dziś, żeby ukształtował dobry, słuszny, nośny program rozwoju socjalizmu, rozwoju socjalistycznej demokracji, umacniania naszej partii i jej przewodniej roli, ale również żeby rozbudzić siły, które tego programu będą bronić i będą ten program realizować. (PAP)

TECHNICOLORZE"

Panie Profesorze, od czego zaczęliśmy naszą rozmowę? Chyba od nieodkrytego stwierdzenia, że marzenia sennie są ogromnym i nie do końca zbadanym światłem naszej podświadomości.

O nie sławisko snu jako stanu odpoczynku i regeneracji organizmu ludzkiego zostało już dawno przez medycynę zbadane i opisane, o tyle problem marzeń sennych jest jakby wciąż otwarty.

duktynne" — ani im się coś bez przerwy. W ogóle nie ma ludzi, którzy by nie mieli marzeń sennych, są tylko tacy, którzy ich nie zapamiętują. W ciągu nocy oglądamy od 4-8 "scen", z wiesz-

ra bardziej krótkich, nad ranem — dłuższe. W sumie trwają one do dwóch godzin. — A zapamiętujemy z tego wszystkiego tak mało, dlaczego? — Istotnie, marzenia sennie ulatują z pamięci bardzo szybko, jednakże ludzie obdarzeni zdolnością samoobserwacji i żywą wyobraźnią łatwiej przypominają i zapamiętują swe sny.

Sny kolorowe są dowodem podwyższonego stanu emocjonalnego. I tak np. artysta widzi je częściej, niż ludzie innych zawodów.

Przejdźmy z kolei do procesu powstawania marzeń sennych...

Podstawowym materiałem wyściowym są dla nich niedawne przeżycia i odczucia. — „osad dnia”. Łączy się one ze wspomnieniami o przeszłości, przetwarzając się w obrazy niekiedy wręcz dziwaczne, surrealistyczne. Ale najbardziej jest to, że niezależnie od tego, jak bardzo fantastyczne są nasze sennie przygody, nie dajemy się im wcale, traktując je jako rzecz zupełnie naturalną.

Uważa się, że dwie trzecie snów to wydarzenia nieprzyjemne, niekiedy straszne. Co pan o tym sądzi? — Sen to nie tylko odpoczynek, to również przetwarzanie odbieranych w ciągu dnia wrażeń. I wbrew pozorom nieprzyjemne, czasem nawet przerażające sny uodparniają nas na kłopoty dnia następnego.

Jaki jest stosunek nauki do tzw. snów proroczych? — No, cóż. Oto fakt historyczny: Lomonosowi przysniło się, że zmarł jego ojciec i rzeczywiście wkrótce otrzymał on taką wiadomość. Ale nie ma w tym nic nadprzyrodzonego.

Nagrody prosimy odbierać w DT „Uniwersał”, I piętro, pokój 56, w godz. 9-15 (soboty 9-13).

Rzeźbiarz z Niska



Janusz Malysa, czterdziestoletni ślusarz z Zakładów Metalowych NIMET w Nisku każdą wolną od zawodowych obowiązków chwilę poświęca rzeźbieniu w drewnie. Nieforemne kłocce przemieniają się w jego rękach w najróżnorodniejsze figurki.

UWAGA! Od przyszłego tygodnia wydania magazynowe „DE” ukazywać się będą w poniedziałki, środy i piątki

Wyniki losowania konkursu „DE” i „Uniwersału”

NAGRODY WYLOSOWALI: miksery — Jadwiga Błaszczak, Przesławice, Tułowice, woj. st. warszawska i Bogdan Gawlik, Łódź 93-521, ul. Strycharska 14 m. 85.

i Beata Wronska, Szadek 98-240, al. 43 Maja 10, woj. sieradzkie. Aparaty fotograficzne „Certa” — Piotr Karkowski, Bronów 26-330 Żarnów, woj. piotrkowskie, Danuta Wojciechowska, Łódź, ul. Jaskrowa 30 i Jan Słonicki, Łódź, ul. Lanowa 12 m. 12.



— Ale nie opowiedział mi jeszcze bajki — poskarżył się chłopiec. — Czy on umarł? — Nie umarł, tylko miał wypadek samochodowy i dzisiaj nie opowie mi o żadnej bajki. Idź do łóżka. — Jo zaczął marudzić i Lucy spojrziała na niego surowo. Widać jej karcący wzrok, posłusznie wyszedł z pokoju.

— We wszystkie piątki i poniedziałki. Zrozumiała, że brzdękł w malgwisie. Uniósł delikatnie jego głowę, żeby zmyć zakrzepłą krew wokół dużego guza.

Opadł z powrotem na łóżko i pozwolił jej nawet odpiąć nóż. Przemyla jego twarz, zabandażowała palec, na którym nie było paznokcia i założyła opatrunek wokół spuchniętej kostki. Kiedy skończyła, wstała i spojrzała na jego twarz. Spał głęboko, zupełnie nieświadomy, co się wokół niego dzieje.

Dochodziła północ, kiedy wreszcie otworzył oczy. Lucy zobaczyła na jego twarzy najpierw paniczny lek, potem, niepokój, kiedy rozglądał się wokół, jak gdyby sprawdzając, gdzie jest, wreszcie odprężenie. Pod wpływem nagłego impulsu zapytała go: — Czego się boisz, Henry? — O co ci chodzi? — Jesteś zawsze taki przerażony w chwil, gdy się budzisz. — Nie wiem. — Wzruszył ramionami i ruch ten sprawił mu ból. — O Boże, ależ jestem pokiereszowany. — Czy powiesz mi, co się właściwie stało? — Tak, jeśli przyniesiesz mi trochę koniaku.

PROGRAM I 8.30 TTR, RTSS — matematyka, asst. 1. 8.30 TTR, RTSS — historia, asst. 1. 9.00 Dia szkół: geografia, kl. 1, 2, 3, 4, 5 i 6. 10.00 Wyższe wydziałowe: geografia, kl. 1, 2, 3, 4, 5 i 6. 10.30 Wyższe wydziałowe: geografia, kl. 1, 2, 3, 4, 5 i 6. 11.00 Wyższe wydziałowe: geografia, kl. 1, 2, 3, 4, 5 i 6.

PROGRAM I 9.00 „Tobie, ojczyzno” — wojkowy film dokumentalny. 9.45 Koncert WOSPRTV. 10.35 „Człowiek, Ziemia, Kosmos”, 11.05 „W świątynie i cieniu legendy” — Antoni Kenar — rep. 11.30 Dziennik. 11.55 STUDIO 2 na dobry początek. 12.05 Kurier Warszawski (I). 12.30 „Porozmawiajmy sobie” — radz. film fab. 14.20 Dia dzieci: Szam. 14.50 Reportażysta Studia 1 — reportaże: Zatoniony statek oraz Zena. 15.30 W kręgu tajemnicy — Napoleon tajemnica śmierci. 16.30 Decydujący front — Wywołanie Warszawy — film TP. 17.30 Kurier Warszawski (II). 17.50 Jak ja to widzę — rozmowa z prof. Czesławem Bobrowskim. 18.15 Fono-foto — troje na moście. 18.30 Dokumentacja — rep. filmowy. 18.55 Dobranoc. 19.05 Muppet show. 19.30 Dziennik. 20.10 „Dom” (I) — film obycz. TP. 21.50 Bing Crosby — życie i legenda — amerykański program rozrywkowy. 22.45 Poczta Studia 2. 23.35 Władomocni dziennika. 23.50 Kino Nocne — „Oszukany” — amerykański dramat psychologiczny.

PROGRAM I 7.10 TTR, RTSS — Nasze spotkania. 7.30 Alarm przeciwpożarowy trwa 1.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emerytura dla rolników. 8.30 Telewizja. 9.00 Teleskan — w programie m. in. „Niedźwiędź, pana Adama”. 10.20 Antena. 10.45 „Majowe — 1000 lat niezwykłej kultury” (I). 10.55 „Kierunek Majów i Trolteków” — franc. film dok. 11.40 Dziennik. 12.00 Gra o 99 tysięcy — program Redakcji Rolnej. 12.30 „Camille Saint-Saens” — koncert fortepianowy nr 5 F-dur, op. 103. 13.05 „Bajki pana Perraulta” — „Śpiąca królewna”. 13.45 Bilsko i daleko — program reportażowy. 14.00 „Porywacz”. 14.20 Losowanie Dużego Lotka. 14.40 Telewizyjny koncert zyczeń. 15.35 Rep. filmowy. 15.50 „Już któryś lat” — Sława K. Kowalski. 16.35 Sportowa niedziela. 17.10 „Pan! Maria” — radiotelefilm fab. 17.45 W świecie dzikich zwierząt. 18.00 „Astronon”. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.10 „Spotkanie” — melodramat angielski — w rolach głównych: Sophia Loren i Richard Burton. 21.55 Sportowa niedziela. 22.25 Ten zegar stary — program muzyczny.

PROGRAM II 10.00 Tylko dla kibiców. 10.30 Żywość problemy kultury Łodzi — sprawozdanie ze spotkania przedstawicieli łódzkiej środowisk kultury z min. J. Tejszma (I). 12.05 „Dom” (I). „Co ty tu robisz, człowieku” — film TP. 13.50 Jazdowe przeboje. 14.30 Popołudnie fauny i flory (II). 15.25 Teatr Tv: — Edward Redziński i „Fustaki” (I). 17.00 Gwiazdy Sopotu 80 — Gloria Eaynor. 18.00 Sierko i w kolorze — recital Wandy Wilkomirskiej. 19.30 Dziennik. 20.15 Sportowa niedziela. 21.00 Twórcza i jego dzieło. 21.30 „Zaniedbana Japonia” — japoński film dok. 22.00 „Święty Michał miał koguta” — dramat społeczno-polityczny prod. wł.

PROGRAM I 9.00 Teleferie oraz film animowany z serii „Wojna planet”. 15.30 NURT — pedagogika. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Kino Teleferi — „Fabryka snów” — amerykański film animowany. 16.55 Klinika zdrowego człowieka. 17.20 „Cztery pancerni i pies” — odc. I „Założę” — film TP. 18.10 „Impulsy” — magazyn spraw pracowniczych. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echo studionowe. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr Tv — Enn Vetemaa: „Pomnik”. „Horizonty” — Nafta i krew. 20.30 Dziennik. 22.15 Exodus — styczniowy 1945. 22.35 Gra — Cecylia Barczyk. 22.50 Rep. film.

PROGRAM II 10.00 Klinika zdrowego człowieka. 10.30 „Najlepszy kolega” — film TP. 11.00 Kosmos. 11.30 Język niemiecki — kurs podstawowy. 11.55 Język angielski — kurs dla zaawansowanych. 12.05 Czy możemy się wyżyć? (powt.). 12.35 Program rozrywkowy. 12.50 Syberia — rep. 13.30 Zycia. 13.45 „Zaczęło się od przodka”. 14.00 Władomocni (I). 14.30 Dziennik. 15.00 Władomocni (II). 15.30 Władomocni (III). 16.00 Władomocni (IV). 16.30 Władomocni (V). 17.00 Władomocni (VI). 17.30 Władomocni (VII). 18.00 Władomocni (VIII). 18.30 Władomocni (IX). 19.00 Władomocni (X). 19.30 Władomocni (XI). 20.00 Władomocni (XII). 20.30 Władomocni (XIII). 21.00 Władomocni (XIV). 21.30 Władomocni (XV). 22.00 Władomocni (XVI). 22.30 Władomocni (XVII). 23.00 Władomocni (XVIII).

PROGRAM I 9.00 Teleferie Najmłodszych oraz film „Wojna planet” — „Dzień w galaktyce”. 9.30 Język polski, kl. 2 i 3. 14.30 Telewizja w sprawie miliardów. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Telewizyjny Klub Seniora. 16.55 Przyjaźń z nalecia — rep. filmowy. 17.25 Dom i my. 17.40 „Kroćki Bugs przedstawia”. 18.00 Telewizja Młodzieży. 18.50 Dobranoc — magazyn c.d.n. 18.40 Polska Kronika Filmowa. 19.00 Dobranoc — Skarbiec — magazyn historyczny. 19.30 Dziennik. 20.10 „Martin Luther King” (I) — dramat społeczny prod. USA. 21.50 Czy możemy się wyżyć? — program publicystyczny. 22.25 Puchar Świata w narciarstwie alpejskim — slalom kobiet. 22.35 Dziennik. 22.55 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II 10.00 Skarbiec. 10.30 „Słowa za słowa” — Adam Ważyk. 11.10 Worek melomana. 11.30 Język angielski — kurs podstawowy. 11.55 Język niemiecki — kurs podstawowy. 12.05 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 12.35 Język angielski — kurs podstawowy. 12.55 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 13.00 Język angielski — kurs podstawowy. 13.30 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 13.55 Język angielski — kurs podstawowy. 14.00 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 14.30 Język angielski — kurs podstawowy. 14.55 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 15.00 Język angielski — kurs podstawowy. 15.30 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 15.55 Język angielski — kurs podstawowy. 16.00 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 16.30 Język angielski — kurs podstawowy. 16.55 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 17.00 Język angielski — kurs podstawowy. 17.30 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 17.55 Język angielski — kurs podstawowy. 18.00 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 18.30 Język angielski — kurs podstawowy. 18.55 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 19.00 Język angielski — kurs podstawowy. 19.30 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 19.55 Język angielski — kurs podstawowy. 20.00 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 20.30 Język angielski — kurs podstawowy. 20.55 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 21.00 Język angielski — kurs podstawowy. 21.30 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 21.55 Język angielski — kurs podstawowy. 22.00 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 22.30 Język angielski — kurs podstawowy. 22.55 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 23.00 Język angielski — kurs podstawowy. 23.30 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych. 23.55 Język angielski — kurs podstawowy. 24.00 Język niemiecki — kurs dla zaawansowanych.

„DZIENNIK ŁÓDZKI” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa-Książka-Ruch. Wydawca Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja: ul. Piotrkowska 39, Łódź. Telefon: 23 00. Adres pocztowy: DE 10 337 47. Telefony: 208 95 ekonomicy 228 32, wotowódzki 253-05, listów i interwencji 205-04, rekonosów nie zamówionych redakcja nie zwraca, kultura 621-60, Panorama 204-75, dział społeczny, fotoeportyzy 378-97, Redakcja nocna 859 68, 858 78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 99-103. Łódź tel. 311-50. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udziela oddział RSW Prasa-Książka-Ruch i urzędy pocztowe. Cens prenumeraty rocznej 312 z Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW Prasa-Książka-Ruch — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa, konto NBP XV Odz. 11, w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 80 proc. dla zleceniodawców indywidulnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu - 35004